№ 128. Kraków 8 Czerwca — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po ✶ grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą n8 stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 Czerwca.

Sz. autor *„Myśli o podniesieniu przemysłu w Galicyi“*, chcąc udowodnić założenie swoje, że Galicya *może i powinna* być krajem fabrycznym, stawia na wstępie zaraz swojéj rozprawy, kilka zdań, które, gdyby były uzasadnione, popierałyby w pewnym względzie jego założenie, będąc atoli zgruntu mylnemi, są tylko retorycznemi argumentami, i nie dowodzą niczego.

Sz. autor pisze, że *„kraje mające wielką ludność, muszą być przemysłowemi“* i uważając Galicyą za kraj więcéj nad potrzebę zaludniony (?) w przemyśle jedynie fabrycznym widzi jego zbawienie. *Ludność naszéj prowincyi“* mówi *„pod względem rolnictwa jest prawie zbyteczną“*.— Zdaniem autora, którego atoli nie opiera na żadnéj innéj powadze, — *„2000 ludności na milę kwadratową, ma być bardzo dostatecznym do wykonania wszystkich robót rolniczych około ziemi“*, a gdy w Galicyi na milę kwadratową liczy się przeszło **3400** ludzi, — więc Galicya jako kraj rolniczy, jest oczywiście przeludnioną i jedna trzecia prawie jéj ludności, nie może zdaniem autora mieć zatrudnienia, jeżeli się nie odda *przemysłowi fabrycznemu*. W zupełnym też braku *takiego fabrycznego przemysłu*, upatruje autor *główne* i *jedyne* źródło nie tylko zgubnéj niezamożności mieszkańców Galicyi, ale nawet i obecnego stanu rolnictwa, który sam autor *bardzo nędznym (str. 9)* nazywa.— *„Najdotkliwszą chorobą Galicyi“* pisze *(str. 8) jest zupełny brak fabryk“*.— *„Najważniejszym i najdotkliwszym powodem tego (nędznego) położenia, jest zupełny brak fabryk“ (str. 10)*.

Zadaniem przeto Galicyi, metą jéj dążeń, warunkiem jéj pomyślności i kwitnącego stanu, powinno być zdaniem autora, żeby się jak najrychléj stała krajem fabrycznym. Galicya bowiem ma wszystko co wedle autora stanowi podstawę przemysłu fabrycznego.— Obfituje w mnóstwo surowych materyałów, które dotąd przerabia zagranica. Ma len i konopie, a płótno z zagranicy sprowadza, ma wełnę własną, a po sukna o sto mil wysyła; ma w kraju ogromne massy skór surowych, a na lepsze obuwie, skór wiedeńskich potrzebuje, ma najpiękniejszą pszenicę, a mąkę w Wiedniu kupuje, większa część Galicyi, ma leżec na pokładach rudy żelaznéj, a wszelkie wyroby żelazne fabrykują dla niéj: Anglia, Prusy, Styrya i Królestwo Polskie. Galicya wreszcie ma lasy nieprzebyte, ma glinę ogniotrwałą, a posadzkę i meble z Wiednia i z Wrocławia, piece zaś kaflowe z Berlina sprowadza itp.

Wszystkie te zarzuty, byłyby sprawiedliwemi, bo twierdzenia sz. autora pod względem obfitości surowych materyałów w Galicyi, są w większéj części niezaprzeczone, gdyby niezawiśle od innych jeszcze bardzo przeważnych względów, w których się poniżéj rozpatrzymy, powieści jego, mianowicie też o przeludnieniu jakoby naszéj prowincyi, odnośnie do potrzeb jéj rolnictwa — i ztąd wyprowadzone wnioski, o konieczności oddania się reszty ludności, nad potrzeby rolnictwa zbywającéj, fabrycznemu przemysłowi, były również uzasadnione. Ale tak nie jest niestety,— i wszystko co sz. autor w tym względze napisał, a zatém wszystko, na czém swoje myśli, swoje wnioski, swoje wreszcie propozycye oparł, jest czystą retoryką i nic więcéj, bo ani ekonomicznie sprawdzone, ani statystycznie udowodnione być nie może.

Gdzie sz. autor mógł wynaleść tak absolutną zasadę, że kraje mające wielką ludność, muszą być przemysłowemi, nie jest nam wiadomo, ale zasada ta jest już dla tego mylną, że jéj w wielu bardzo krajach prosta statystyka fałsz zadaje. Wedle dzieła Theobalda *„Bevölkerung als Aufgabe der politischen Arithmetik“*, ludność żyjąca na jednéj mili kwadratowéj, wynosi w Irlandyi **6000** dusz, a w Anglii i Wallii **4538**, w Niemczech **3303** a we Francyi **3061**. Wedle zasady przeto przez sz. autora, *„myśli o podniesieniu przemysłu w Galicyi“* stawionéj, Irlandya powinna by być więcéj przemysłową aniżeli Anglia, Niemcy więcéj przemysłowemi aniżeli Francya.—Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Irlandya lubo stósunkowo do Anglii, daleko więcéj jest zaludniona, jest przecież krajem rolniczym, a w Anglii, mimo mniejszéj ludności przemysł fabryczny, przoduje, i nikt pewnie niezaprzeczy, że pod względem przemysłu fabrycznego, Francya lubo mniéj ludna niżeli Niemcy, daleko wyżéj stoi od tych ostatnich.— Przekonywamy się z tego, że gdyby nawet drugie twierdzenie autora, jakoby Galicya pod względem potrzeb rolnictwa, miała więc zbytek ludności, było uzasadnione, toby z tego jeszcze nie wynikało żadne następności, iżby koniecznie fabryczną być miała.

Lecz drugie to twierdzenie sz. autora, jest również mylne jak i pierwsze, a najlepszym dowodem jego mylności, jest stan rolnictwa w Ga-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GAZETA.

USTĘP z *Listków różnych drzew.*

Zaczynam od téj uwagi, iż od pewnego czasu widzimy na Gazetach dawniéj nieznane, ukośne linie, przecinające kolumny na podziałki i rubryki, na dodatki i dodatki do dodatków, tak dalece, iż w niedługim czasie, Gazeta ten korab niesiony na wałach kołysającego się ciągle politycznego Oceanu, rozpryśnie się na drobne, ruchome, encyklopedyczne bazarki; alić nie będzie to dziełem dobréj woli redaktorów; — przyczyn takiego przeistoczenia się Gazety nieznajdziemy w jéj biórze redakcyjném; tę ważną odmianę, my sami wywołaliśmy synowie tego wieku; od czasu, kiedyśmy przejęli od naszego ojca niektóre gusta i słabości, a wreszcie właściwą jemu chorobę, króra od nas oddziaływa na literaturę w ogóle, w szczególności na Gazetę.

Wypada mi wytłumaczyć się i tłumaczę się. Kraj każdy, czy jest krajem południa i zowie się *Abissinią*, czy północy, i Szwecyą się zowie; czy jest żyzny i bogaty, czy nagi i zimny, wydaje pomarańcze albo cierpką gruszkę rodzi; czyli wreszcie zaręczył się z niebem pogody i słońca, albo poślubiony zimie, lodowéj towarzysce życia swego, żyje wierny; — jednem słowém, każdy kraj zasypany kwiatami czy śniegiem posiada pewną liczbę imion i reputacyi, które bądź przekazała mu w dziedzictwie przeszłość, bądź zapoznał się z niemi sam, w pamięci i w sercu duchowuje i pieści. Atoli u narodów, gdzie umysłowa niwa, wyższą czyści się kulturą, w danym wieku i czasie przeważają mniéj więcéj pewne obyczajowe dążności i przekonania, słabości, kaprysy, a może i przeczucia, które to objawy charakteryzujące życie umysłowe narodu w danéj epoce wpływają zarazem na rozświecenie większe tych imion, albo na ich przyćmienie; reputacye krajowe podnoszą w górę, koronują je, alboli przeciwnie podkopują je z gruntu, rozbierają i niszczą.

Było to zdaniem powszechnie przyjętém; że wiek XVIII., ten wiek filozofów, mieścił w sobie właśnie ten element burzący, niefolgując żadnéj powadze, podnosił swoje opozycye, sądził o wszystkiém i o wszystkich — rozbierał, potępiał, wyszydzał.

Było to może gdzieindziéj; alić takiego usposobienia negacyjnego u nas niewyszukamy w żadnym dziejów okresie. Odwołam się w tém miejscu do naszéj kontuszowo-fraczkowéj literatury, przytoczę świadectwa owoczesne i nie jedno dziś nam podane, i twierdzić ośmielę się, że u nas wiek ubiegły w rzeczach literatury odznaczał się właśnie ową wybitnie nacechowaną dobrodusznością i wiarą. Za czasów ojców naszych i dziadów wszelka godność literacka *ulaurowana* i głośniejszą podniesiona reputacyą, była szanowaną i nienaruszoną, opinia ogółu podtrzymywała ją, broniła i strzegła; i temu to przypisać — że te powagi, które wydał wiek XVIII. przyjęte zostały od nas, jako powagi swoją sankcyę mające, jako narodowe i nam miłe.

Dzisiaj atoli oku badacza przedstawia się odmienny nieco stan rzeczy; miejsce dawnego (że tak powiem) bałwochwalstwa zajęła negacya; poddajemy się wpływowi, który od lewéj idzie strony, i dozwalamy na to, że w duszy naszéj zagnieżdża się wątpliwość, niedowierzenie, pewien odcień skeptycyzmu, który stanowi może cechę dzisiejszych czasów, jest symptomatem choroby wieku, którego synami jesteśmy.

Alić między opozycyą, jaką przed 30 kilka laty w innych stronach podniósł Byron, Boerne i inni, na głos któréj rozproszył się cały rój poetów à la *Parny*, *Clauren et Consortes*, między oponentami takiego głosu i siły a dzisiejszemi wątpicielami zachodzi wielka różnica; bo krytyka i opozycya literacka tego nazwiska godna, sama jest powagą, zaś skeptycyzm dzisiejszy, jest to mrzonka myśli, mgła duszy, która czepia się wszędzie, i wszystko omgliwa, mąci, rozdrabia i sprawia, że literackie nasze reputacye drobnieją w oczach naszych i ciemnieją; zgoła deprowadziła nas do tego, iż rzecz sama, ta *powaga* stała się jakby monetą, która przez ciągłe redukcye z kursu powoli wychodzi, i dla tego, ta powaga gdziekolwiek jeszcze podniesie siwą koroną ubrane czoło, ukłonem już ją nikt niepowita; przeciwnie sam jéj widok zniechęca nas, humor nam psuje, jest nam nie miły.

Nawracając do przedmiotu (zaczęliśmy o Gazetach) dziwić się niemożem, że i Gazety nasze idące za gustem i podszeptem tego pokolenia, któremu posługują, widziały za stósowną, uznały może i potrzebę, zmienić swoję postać, i wyzuć się i z onéj powagi — szanowanéj ongi, dziś nie miłéj. I rzeczywiście dopełniły tego; jeżeli która z tegoczesnych gazet głos podniesie i w stósownéj porze podaje radę np. ministrowi angielskiemu, alboli wystąpi z naganą polityki Porty ottomańskiéj; bardzobyś się mylił biorąc to, jako wyraz szczeroty i powagi, jest to raczéj wyskok humoru, który dla tego, że rzadki u nas, (pogodne niebo humorowi niesprzyja) popłaca tém więcéj, sprawia nam niespodziankę tém milszą.

Wiadomo, że pewna, jednostajna i stała forma odpowiada powadze, i przeciwnie rozmaitość jest *negacyą*, i *antytezą* wszelkiéj powagi.

Gazeta zatém roztworzyła swoje kolumny na przyjęcie *rozmaitości*, polityka i giełda, gospodarstwo i powieść, teatr i handel; krytyka i kłótnia literacka; karnawał i dobroczynność, literackie nowinki i artystyczne *) wiadomości przemysłowe i inne zbierane po bruku naszym i zagranicznym, i *inseratki* nareszcie; te okienka, któremi ciekawość do cudzego zagląda domu, poznaje się z tegoż przemysłem albo kłopotem; Gazeta stała się dzisiaj wszystkim dla wszystkich, stała się rozmaitością; dla pomieszania ktoréj, widziano potrzebę łamania kolumn, dodawania pewnych odcinków i dodatków. Odtąd to ze starego pnia Gazety (że tak się wyraże) wystrzeliły dwie bliźnie gałązki, *korespondencya* i *feuilleton*.

Różnią się od siebie bo korespondencya jest to (że ją tak nazwiemy) płaskorzeźba, rozciągająca się, nieskoń-

*) Gdzie niema wystawy publicznéj obrazów — tam wiadomości i zdania o utworach artystów mogą być zaczerpnięte — na drodze poufnéj.

licyi i własne słowa autora, który go *nędznym* nazywa. Gdyby w Galicyi był w saméj rzeczy, niemówimy już zbytek (jak sz. autor utrzymuje), ale nawet dostatek tylko rąk potrzebnych do należytéj uprawy ziemi, rolnictwo kwitnęłoby w niéj pewnie, a przynajmniéj nie znajdowałoby się w tym stanie, w jakim się dzisiaj znajduje. Tymczasem brak robotnika rolnego musi tam być wielki i niezaprzeczony, kiedy mimo, że system uprawy ziemi w Galicyi jest jeszcze w większéj części dawny i trzech-polowy, a zatém mimo, że uprawa ziemi wedle niego niewymaga ani połowy tyle roboty, jak jéj wymaga gospodarstwo nowsze i poprawne, mimo, jedném słowem, że trzecia prawie część ziemi rodzajnéj w Galicyi leży co rok, dzięki staremu systematowi, odłogiem (ugorem), właściciele większych zwłaszcza obszarów, rzadko tylko zdołają obsiać i sprzątnąć dwie-trzecie używanego przez nich corok gruntu, a uprawić go należycie prawie nigdy niezdołają.

Twierdzenie przeto sz. autora, że w Galicyi ma być zbytek rąk do uprawy ziemi potrzebnych, jest w obec powszechnego prawie narzekania właścicieli ziemi, na brak właśnie robotnika, jeżeli nie ironią, (bo o podobny zamiar niepodobna go pomawiać), to niezawodnie bardzo śmiałą i nadzwyczajną hypotezą; nieprzypuszczamy bowiem, iżby sz. autor mógł zaprzeczyć, że między uprawą a uprawą jest wielka różnica, że uprawa staranna, i że tak powimy sztuczna, wymaga dwa razy tyle roboty, aniżeli prosta i zwyczajna; że nareszcie większa część gospodarstw wiejskich w Galicyi, poprzestaje dotąd na téj tylko ostatniéj, i o zaprowadzeniu pierwszéj, bądz z powodu przesądu, bądź z powodu braku sił potrzebnych niemyśli. W obec więc tych prawd niezaprzeczonych, cóżby się w Galicyi nazywać mogło zbytkiem rąk do uprawy roli potrzebnych? Oto to dopiéro, coby po jak najstaranniejszéj uprawie jej rodzajnéj ziemi, od potrzeby téj uprawy zostać mogło, i coby czemś inném zatrudnić wypadało. Jeżeli więc to dopiéro a nie co innego, zbytkiem rolnego robotnika nazywaćby można, pytamy: gdzie taki zbytek upatrzył sz. autor w kraju, którego ludność rolnicza, zaledwie do najnędzniejszéj uprawy dwóch tylko trzecich części ziemi ornéj wystarcza?

Przekonanie, na doświadczeniu naszém własném oparte, pogląd wreszcie na to wszystko, co się w Galicyi w dziedzinie rolnictwa co rok prawie praktykuje, każą nam niestety zaprzeczyć prawdy, nietylko tego twierdzenia sz. autora, ale i wielu jeszcze innych w rozprawie jego znalezionych, i rozbiór założenia jego o przeludnieniu jakoby Galicyi, pod względem potrzeb jej rolnictwa, doprowadza nas do konkluzyi, dyametralnie konkluzyom autora przeciwnéj, tojest do konkluzyi: że gdyby ludność Galicyi była nawet dwa razy większą aniżeli jest obecnie, potrzeba uprawiénia jak należy jej rodzajnéj ziemi, i podniesienia téj uprawy do stopnia, na jakim się znajduje choćby tylko u sąsiadów naszych Szlązaków, Czechów, Morawiaków itp., wystarczyłaby do zatrudnienia i utrzymania téj ludności, w zawodzie wyłącznie rolniczym, aniby z tego podwojenia ludności niewyniknął jeszcze zbytek rąk do uprawy ziemi w Galicyi potrzebnych.

Następne założenie sz. autora, że najważniejszym powodem obecnego ekonomicznego położenia Galicyi jest brak fabryk, tudzież że przemysł fabryczny jest dla niéj jedynym warunkiem wyjścia z położenia o którym mówimy, rozbierzemy w następującym artykule.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 5 czerwca.

∞ Ostatnie wiadomości urzędowe z Carogrodu przez Semlin są z 1go t. m. Drogę do Semlina tatar na koniu odbywa zwykle w 3 do 4 dni, a ztamtąd idą depesze telegrafem elektrycznym do Wiednia. W Carogrodzie pomimo wyjazdu ks. Meużykowa i całego poselstwa, opinia dyplomacyi przemagała za pokojem i nadzieją spokojnego załatwienia sprawy. Dywan robił wszakże przygotowania do wojny. O dalszych zamiarach Rossyi nic niewiedziano. Hr. de Nesselrode, syn ministra, przejechał tędy pozawczoraj, udając się z depeszami do Paryża i Londynu. Bawił tu tylko parę godzin. Z Jass najnowsze listy donoszą, że wojska rossyjskie zbierają się, lecz że Prutu jeszcze nieprzeszły. Zdaje się wszakże, że Rossya Multany zajmie; lecz że negocyacye z Portą będą się mogły na nowo pod tą zbrojną zasłoną rozpocząć.

Z Turynu wiadomości pomyślne. Sprawa wychodźców załatwi się zgodnie. Pan Rechberg postępuje z wielkim taktem.

Odwołanie posła austryjackiego z Bernu, niemiało na celu zerwania stosunków dyplomatycznych ze Szwajcaryą. Hr. Buol dał to zapewnienie panu Steiger posłowi szwajcarskiemu, który otrzymał też od swego rządu upoważnienie do pozostania na swém miejscu. Jest to człowiek spokojny i wyrozumiały. Zdaje się, że i z téj strony wszystko się dobrze zakończy.

Pan Oubril wraca dziś z Petersburga.

Berlin 5 czerwca.

† Przed Wschodem nie widać Zachodu. Cała Europa jest na Wschodzie. Rządów i narodów wzrok wytężony na jeden punkt — na Bizancyum — na Konstantynopol — na Stambuł, przyswojonego posiadania i nazwiska — na Carogród, właściwéj i przyszłéj nazwy stolicy dwóch części świata. Czterysta lat temu państwa europejskie znajdowały się w takiéj saméj trudności ratowania i posiężenia tego klucza przeznaczeń starego świata, dopełniających się w wiecznéj walce pomiędzy Wschodem a Zachodem, jak dzisiaj. Podobne samolubstwo, podobna zawiść, podobne wewnętrzne niepokoje, nie dozwoliły chrześciańskiemu Zachodowi podnieść ramienia przeciwko wdzierającemu się do Europy muhamedańskiemu Wschodowi. Słowiańska tylko Europa, najprzód Serbia, a po jéj złamaniu Polska, w połączeniu z Węgrami, dobijała się tego zaszczytu. Polityka łacińskiego Zachodu wytrąciła jéj z rąk palmę pierwszego zwycięztwa. Polska stała się odtąd rycerzem Zachodu, prawdziwym zakonem krzyża i miecza, nie w celach samolubnych widoków i zysków, lecz w rzeczywistéj obronie chrześciaństwa. Złamawszy potęgę półksiężyca, Polska, możnaby powiedzieć, skończyła misyą swą w zewnętrznéj historyi świata. Misyą jéj w obec upadającego muhamedanizmu przejęły katolicko-łacińska Austrya i katolicko-grecka Rosya. W téj różnicy leży różność dążności obu, a zarazem trudność zupełnéj w działaniu zgody, choćbyśmy nawet nie mieli względu na polityczne obu państw widoki. Lecz Austrya jest w znacznéj części, Rosya w całości potęgą słowiańską. W téj wspólności leży powinowactwo dążności obu, a zarazem pewna potrzeba uwzględniania się nawzajem. Austrya, granicząc nadto bezpośrednio z europejską Turcyą, przez nią silnie i głównie słowiańską ludnością, będącą częścią rzymskiego, częścią greckiego (unickiego i schyzmatycznego) wyznania. Ludność tę zgrabnie użytą, w połączeniu z pokrewnemi jéj plemionami w Turcyi, Austrya mogłaby, w razie zamachu na Konstantynopol, rzucić z wielką przewagą siły przeciwko lądowéj armii inwazyjnéj, wstrzymać jéj pochód i zniweczyć ambitne zamiary. Z téj strony zagraża widokom Rosyi największe niebezpieczeństwo, i dla tego w dawniejszéj korespondencyi uważałem, że nie Francya ani Anglia, lecz Austrya trzyma obecnie w ręku losy Turcyi. Wszystko zależy od tego, jakie Austrya w dzisiejszym rzeczy zamęcie zabierze stanowisko. Trojaka tu przedstawia się perspektywa: rola pośrednicza, obrócenie się przeciw Rosyi, trzymanie się tejże. Którą drogę Austrya obierze, twierdzić z zupełną pewnością trudno. W téj chwili ustala się powszechnie przekonanie, że Austrya przyjmie rolę pośredniczki. Toby dowodziło, że Austrya nie zupełnie podziela, ale też nie odrzuca zupełnie domagań się *ultimatum* rosyjskiego; oraz, że zachowanie, ile możności, obecnego *status quo* Turcyi, byłoby i dla Austryi, w téj przynajmniéj chwili, najpożądańszem rozwiązaniem zaszłego konfliktu. Uniknąć wybuchu wojny powszechnéj, byłoby głównym téj polityki motywem. Zresztą Austrya tylko jedna, może przy-

---

czona; przeciwnie feuilleton, to statuetka, piękna grupka z *papier maché;* taki materyał niebył jeszcze w rękach żadnego *Kanowy* ani *Stattlera* bywa tylko dziełem literackiego dandy; korrespondencya może się zacząć bez początku, może się zakończyć bez końca i rozciąga się, dzieli, rozkłada, rozrywa, dla tego wygląda niekiedy jak nitka pereł żywego srebra w barometrze; który jest popsutym; przeciwnie feuilleton ma swoją ściśle określoną formę i miarę, ale mniejszym być może i małym; powiedział Boileau: *mais un bon sonet vaut tout un poeme.* Korrespondencyą czytasz zrana, w południe, w każdéj godzinie, w każdém miejscu, w każdém usposobieniu, i w każdéj pozycyi i feuilleton w każdym czasie czytać wolno, ale zrana nikt go nie czyta, nikt w południowéj godzinie, feuilleton czytasz w krześle *comfortable* siedzący, i wtenczas kiedy wieczór swoją lampę zapala w pokoju, kiedy samowar buchać zaczyna parą, i białe ze złotemi przepaski filiżanki ugirlandują wieczorny stolik. Ale nadto dostrzeżono tę jednę różnicę, jeszcze Gazeta, jak nam wiadomo, staje się nazajutrz gazetą *wczorajszą*, która za sto lat może zostać znowu ciekawą i po raz drugi być czytaną, atoli gazeta wczorajsza jestto arkusz zadrukowanego papieru przydatny tylko na papiros*) papilot, albo do obwijania kupionych w sklepie towarów. I można być pewnym, że przypadek (który gra tu rolę) sprawi to zawsze. Cygaro swoje zapalisz korrespondencyą, rozwiń atoli papilocik młodéj ładnéj damy, a będzie to urywek z feuilletonu; służący wysłany do sklepu przyniesie cytrynę albo sér obwinięty korrespondencyą datowaną z Bochni, albo inseratem o łańcuszkach; na obwinięcie flakonika albo broszki, dziwny traf poda do ręki jubilera, podda mu zawsze feuilleton. Tych postrzeżeń dotknąwszy, nadsunięte widzimy pytanie, jakie znaczenie i początek korrespondencyi i feuilletonu? odpowiedź będzie ciekawą jeżeli pytanie ciekawe.

Korrespondencye nie nazwiemy listem; pomiędzy listem naszym gospodarskim, przyjacielskim, towarzyskim, albo handlowym i każdym innym listem a korrespondencyą gazety, dawniéj może było jakie podobieństwo pochodzenia i rysów, dzisiaj nieupatrzysz żadnego; podobieństwo zatarte. Pierwsze korrespondencyi zawiązki dałyby się wyszukać i upatrzyć w znanéj nam Wenecyi téj pani wysp i handlu, ale nie sięgając w dzieje tak głęboko, powiem że korrespondencya rozwinięcie swoje i znaczenie winna téj staréj Anglii, która, podobnie jak Rotszyld w każdéj stolicy swój kantor mieć musi; tak ona w każdéj części świata, w każdéj wyspie wyszłéj już z morza, swoją giełdę, swój handel, swoją faktorye i swojego konsula, swoją flagę i swoje *keen's-own* tę królewską nitkę czerwoną wprowadzić zmuszona: Anglia jestto różaniec wysp i półwysep, morskich odnóg i przylądków; zaś korrespondencya jest ową tasiemką na którą Anglia nawlekła swoje wyspy i półwyspy, odnogi morskie, zatoki i przylądki. Korrespondencya powstała, rozwijała się i rosła razem z Anglią, Anglia bez korespondencyi nie egzystuje, od Anglii ta korrespondencya rozszerza się po świecie; wstąpiła do gazety, część integralną gazety stanowi. Ale feuilleton kiedy się nam zjawił, kiedy wykształcił się i rozwinął? oznaczyć rok, miesiąc i godzinę łatwiéj nam przyjdzie może, aniżeli dociec, zkąd przybył do nas i wytłumaczyć niektóre jego życia pojawy i wyskoki. Nie poprę dowodem, świadectwa nie przytoczę, powieść tylko powtórzę, iż w każdéj epoce życia uczuciowego narodów, pojawiały się, żyły z nami, igrały, wpływały na nas pewne eteryczne, lekkie, do opisania i zdefiniowania nader trudne istotki *Elfy.* Zaprzeczyć ich egzystencyi nie podobna.

Negując bowiem istnienie *Elfów*, wtenczas tysiące zjawisk bądź w poważnéj wykazane historyi, bądź w domowém życiu przodków naszych, w ich obyczajach i strojach, budownictwie, poezyi i malarstwie, te zjawiska mówię pozostaną dla nas zagadką niepojętą i niewytłumaczoną; natomiast przyjęcie tych naiwnych postaci; tych *Elfów*, wprowadzi pewny ład, porządek, logiczne nawet połączenie skutków z przyczyną, postawi nas wreszcie na stanowisku, z którego patrząc na świat i tegoż dzieje, to wszystko, co było, okaże się nam naturalném a nawet pięknem.

Nie zapuszczę się głęboko w ludzkości dzieje *car je n'appuie pas, je glisse*; ani przedsiębiorę wędrówkę po świecie dla szukania moich Elfów. Myślą wstąpiłem w mały, ładny pałacyk, brylancik pałaców. Wstąpiłem do *Trianon;* i któż go nie widział, kto nie poznał, kto nie słyszał o Trianon! Altanka w ogrodzie *Armidy*, koncha z wyspy *Cypru*, *un bijou* w postaci ładnego domku powiedzmy, plante na *Trianon*, jeżeli nie rysował niebieski Elfa ołówek. Któż go rysował? Przybliżmy do siebie jednę z postaci głośnych w życiu, dziś w romansach; jeżeli nie Elf, któż ożywiał (z początku ciche) życie pani *Pompadour?* Któż ustroił tę postać takim wieńcem wdzięku i uciech, rozsypał po jéj życiu tyle uśmiechów i zabaw, pereł i brylantów, tyle zachceń, kaprysów i roskoszy: któż jeżeli nie Elf rozcierał farby panu Vateau i tegoż współczesnych malarzy, któż stroił baranki: *ces agneaux peignés, frisés, poudrés, avec des rubans roses au cou.* Nie wątpię o tém, że Elf podał panu Bernardin de St. Pièrre srebrne piórko, na obraz Virginii, kiedy morze oddaje ją ziemi, kiedy składał fałdziki, jéj mokréj sukienki. Alboż niewiemy, że Elf zamieszkiwał z Gesnerem w Szwajcaryi, że *Mignon* ten bławatek niewieści, błędnie Goetemu przyznany, jest dziełem, inspiracyą Elfa; Elfy układały ramiona i rączki do téj gracyi i wdzięku, ugłaskały włoski miłéj Mignionki i taką pieszczotę włożyły w jéj oczka. Elf leciał krajem naszym, dotknął się ziemi i powstała *Parchatka* i *Arkadia*, potrącił o krosienka i żadna sławiańska lutnia nie zagrała piosenką tak szczérą i serdeczną, taką słodką i śpiewną jaką nęci nas piosnka *krosienek*, którą Bogdan podsłuchał i podzielił się nią z nami.

Ten Elf lekki i kapryśny, w gwiazd godzinie płynący na marzeń obłoku wstąpił w cichy zaścianek, humor w nim mieszkał; i *John of Dycalp* przyjaciel moich wieczorów. Ten Elf w godzinie wiosny, wiosen kilka spłynęło od téj wiosny w godzinie *siesty* potrącił wiotkiém skrzydełkiem o gazetę, i oto powstał feuilleton.

Rodzimir.

*) Fidybus.

jąć na siebie rolę pośredniczki; jéj też jednéj, sądzić należy, Rosya najprędzéj jeszcze posłucha. Lecz, jeżeli na warunki pośrednictwa, Rosya lub Turcya, albo jedna i druga nie przystaną; wtenczas, ponieważ w sprawie tak ważnéj, i dla państwa takiego jak Austrya, stanowisko neutralne jest nie możebnem, obrócenie się Austryi przeciw Rosyi, lub trzymanie się po jéj stronie, stałoby się alternatywą nie do uniknienia. Jeżeli oprócz sprzymierzonych z sobą Prus, Austrya ujrzy się popieraną przez jedno z państw zachodnich, mianowicie przez Anglią, bo na Francyą, która w razie zamachu na Konstantynopol chce szukać odwetu w Belgii i nad Renem, liczyć nie można; oraz i co jest najważniejszém, jeżeli będzie mogła rachować na plemiona słowiańskie w Turcyi, pierwsza alternatywa byłaby możliwą. Trzeba wszakże wziąść na uwagę, że plemiona słowiańskie uspasabiane przez Rosyą, w białym Carze północy uważają głównego swego opiekuna, i tradycyjną od wieków żywią nadzieję, że przy jego pomocy staną się, po wywróceniu dzierżawy Osmanów, prostymi sukcesorami posiadłości cesarstwa wschodniego, i zatkną krzyż na cerkwi Ś. Zofii. Z téj więc strony Austrya najwięcéj miałaby przeszkód do zwalczenia, już dla tego samego, że jest państwem rzymsko-katolickiém. To pewna, że kto będzie miał za sobą ludność słowiańską w Turcyi, ten stanie się rychléj czy późniéj panem Carogrodu. Dla tego to kwestya protektoratu religijnego tak ważną jest dla Rosyi, bo rzeczywiście dopiero po osiągnięciu tegoż i za jego wpływem może ona być pewną, że ludność słowiańska w Turcyi w każdym razie oświadczy się za nią. Lecz z tych samych powodów kwestya ta i dla Austryi nie jest obojętną; owszem tak jest ważną, że Austrya mojem zdaniem wprzód się na wojnę zdecyduje, aniżeli przystanie na rozwiązanie rzeczonéj kwestyi na wyłączną korzyść Rosyi. Chcąc uniknąć niebezpieczeństwa pierwszéj, oraz zapewnić się przeciwko następstwom żądanego przez Rosyą protektoratu, Austrya może się ujrzeć w konieczności chwycenia się drugiéj alternatywy, któréj następstwem mógłby być podział Turcyi europejskiéj pomiędzy dwa mocarstwa wschodnie, przecinający stanowczo węzeł kwestyi oryentalnéj, przez wyrzucenie reszty azyatyzmu z starego klasycznego zakątka Europy. Coby mocarstwa zachodnie na to powiedziały, mniejsza o to. Rzecz stałaby się prędzéj, niżby jéj przeszkodzić mogły. Kto zresztą zgadnąć się ośmieli, jaka katastrofa w radzie potęg świata wisi już gotowa nad Turcyą. Zgon jéj musi być blizkim, bo cała Europa zbiega się na jéj pogrzebanie. Ten się odwołuje do wspaniałomyślności mocarza północy, aby jéj życie darował, ów zagląda do pleśni prawa narodów i twierdzi, że z podobnych powodów nie można jéj wyzywać do śmiertelnego boju, inny odzywa się do wysokiego stopnia oświaty europejskiéj 19 wieku, inny do zagrożonéj równowagi politycznéj na stałym lądzie, tamten zwraca uwagę na skutki wybuchnąć mogącéj wojny powszechnéj, inny jeszcze, i to najgłośniéj krzyczący, na ogromny spadek kursu papierów, na bankructwo powszechne itd. itd. Każdy chciałby ratować, lecz jeden patrzy na drugiego, który konającemu korzystniejszą dla siebie śmierć zada.

Z miejsca nie masz żadnych ważniejszych wiadomości. Kraj jarmarkami na wełnę zajęty, które się właśnie rozpoczynają, naprzód w Wrocławiu, potem w Poznaniu, Landsbergu, Szczecinie, nakoniec w Berlinie. Ceny mają być dobre. Deszcze, które spadły w zeszłym tygodniu i w początku bieżącego podniosły znów nadzieję, że urodzaje będą dobre. Dla tego ceny zboża znowu się zniżyły. Zresztą Berlin żyje za miastem, po ogrodach i spacerach, w mieście samém pusto, cudzoziemców mało.

Przegląd Polityczny.

Ze spraw wyłącznie niemieckich stoi na czele sprawa katolicyzmu w Prusiech. Ostatni sejm w Berlinie wykazał, iż żywioł katolicki nie może być przez rząd ignorowanym. Z tego powodu w ministeryum spraw duchownych i oświecenia kwestya ta jest wciąż na stole i słychać że przyjdzie może do rozdzielenia reprezentacyi interessów obu wyznań w rządzie, a lubo trudno przypuścić aby miano utworzyć osobne ministeryum spraw duchownych katolickich, wszakże osobna sekcya edukacyjna katolicka ma być urządzoną i następnie przyjdzie do rozdziału szkół pod względem wyznań.

Aresztowania jeszcze nie ustają, na nowo przedsiębrano je w Lipsku.

— Z Paryża, prócz rozlicznych pogłosek dotyczących sprawy wschodniéj, niemamy dzisiaj nic do doniesienia. Według tych wieści, gabinet petersburgski przesłał posłowi swojemu Panu de Kisielew notę z oświadczeniem, że od żądań swoich w interesie tureckich chrześcian nieodstąpi na jotę. Rząd francuzki miał z swéj strony przesłać notę do Petersburga, w któréj oświadcza, że gdyby traktat z 1841 r. naruszonym został w czémkolwiek, wtedy uważałby traktaty z r. 1815 za unieważnione.

Wzmiankując te pogłoski, niepotrzebujemy dodawać, że do nich niewielką przywięzujemy wiarę. Cóżkolwiek bądź, giełda uspokojona nieco dniem pierwéj, zatrwożyła się na nowo.

— Gabinet angielski poniósł małą porażkę w Izbie lordów, która większością 84 głosów przeciwko 69 odrzuciła projekt zmodyfikowania formuły przysięgi parlamentarnéj, projekt zmierzający pośrednio do utorowania drogi emancypacyi politycznéj starozakonnych. Hr. Derby i hr. Ellenborough skłonili Izbę do tego votum wykrywając ostateczny cel mocyi.

Na giełdzie londyńskiéj obiegała pogłoska, że admirał K. Napier mianowany został dowódzcą floty morza Sródziemnego. Mówiono również o nadejściu z Malty 27go b. m. wiadomości, donoszących, że stojąca tamże flota otrzymała już zapowiedziane posiłki, a oprócz tego wydano rozkaz do Devonport, aby jeszcze jeden okręt liniowy i jedna fregata tamże wypłynęły. Zawsze jednak przeważa opinia że do kroków nieprzyjacielskich między Rossyą a Turcyą nieprzyjdzie.

Wiedeń 5 czerwca. *Kor. Austryacka* pisze o układzie rządu z Dyrekcyą kolei północnéj względem budowy drogi do Oświecima: Umowa zawarta na mocy naj. postanowienia z d. 20 marca r. b. między c. k. ministerstwem handlu, rzemiosł i robót publicznych w imieniu rządu z jednéj strony, a Dyrekcyą uprzyw. kolei północéj Cesarza Ferdynanda umocowaną do tego przez uchwałę walnego zebrania w d. 22 lutego r. b. w imieniu rzeczonego towarzystwa akcyonaryuszów z drugiéj strony, zawiera następujące główne warunki:

Rząd uwalnia towarzystwo kolei północnéj od zobowiązania się zastrzeżonego przywilejem z dnia 4 marca 1836 r. i najw. postanowieniami z d. 5 marca 1844 i 17 maja 1845 pod względem poprowadzenia kolei północnéj od Oświecima w Galicyi do Bochni i kolei ubocznych do składów solnych w Dworach, Wieliczce i pod Bochnią pod następującemi warunkami przyjętemi w imieniu towarzystwa akcyonaryuszów przez Dyrekcyę; a mianowicie, pomieniona Dyrekcya zobowiązuje się najdaléj po dzień 4 marca 1856 r. poprowadzić kolej z Oderberga do Oświecima, tudzież dwie koleje uboczne do Opawy i Bilska za poprzedniem potwierdzeniem rządowém planów budowy i po ten dzień oddać je ma na użytek publiczny. Główna koléj z Oderbergu do Oświecima, tudzież uboczna do Opawy musi być urządzona pod parowozy i ruch ma się na niéj odbywać za pomocą pary. Do Bielska dozwoloném jest wybudować koléi konną, jeżeliby pomieniona Dyrekcya sama nie uznała za stosowne zaprowadzić parowozy i na téj kolei. W Oświecimie wybudowany ma być wspólny dworzec. Zakładanie kolei i zaprowadzenie na niéj ruchu zachowane są do osobnéj umowy. Pomieniona Dyrekcya ustępuje rządowi bez żadnego wynagrodzenia własną towarzystwa kolej żelazną z Marchegg do granicy austryacko-węgierskiéj a właściwie do teraźniejszéj granicy południowo-wschodniéj kolej skarbowéj (dawniéj węgierska centralna koléj) wraz z połową mostu na rzece Morawie. Ta część przechodzi natychmiast po zawarciu téj umowy na zupełną i nieuciążoną własność rządu, i Dyrekcya obowiązuje się takową oddać bez żadnego obciążenia i zastąpić rząd przeciw każdemu roszczącemu sobie jakiekolwiek do téj kolei pretensye. Dyrekcya zobowiązuje się następnie, wszystkie akta odnoszące się do nabycia gruntu pod tę kolej, tudzież wszystkie dokumenta tyczące się wyextabulowania własności rządowéj na gruntach téj kolei, o ile jedne lub drugie znajdą się w posiadaniu dyrekcyi, wręczyć rządowi.

— Rząd na nowo rozpoczął traktować z towarzystwem kolei wiedeńsko-gloggnickiem o nabycie téj kolei na rzecz skarbu. *Lloyd* utrzymuje, że rząd zastawić chce towarzystwu małą kolej z Wiednia do Bruck, tudzież fabrykę maszyn, a udzielić towarzystwu przywilej na budowę kolei z Bruck do Raab a następnie do Esseg, a może nawet następnie do Zemunia.

— *Gaz. Celowiecka* donosi, że NPan zwiedzi Wenecyę w tym jeszcze miesiącu.

— Pełnomocnik szwajcarski przy tutejszym dworze p. Steiger, zawiesić na nowo kazał herby na domu poselstwa.

— Sąd wojenny w Treviso, skazał 4ry osoby na śmierć za posiadanie broni i amunicyi. Dwóm z nich kara zupełnie została darowaną, dwaj drudzy na 2 lata robót.

— Depesza z d. 5 z Tryestu donosi, iż c. k. internuncyusz baron Bruck odpłynął do Konstantynopolu na parowcu „Custozza."

— Arcyksiężna Zofia udaje się do Drezna na wesele księcia Alberta Saskiego z księżniczką Karoliną Waza, a następnie jedzie w odwiedziny do Berlina, skąd po 4-tygodniowym pobycie wraz z królową pruską uda się do kąpiel do Ischl.

Królestwo Polskie.

Warszawa 5 czerwca. Rozkazem JO. księcia Namiestnika Królestwa, komendantowi m. Warszawy JW. jenerałowi-lejtnantowi Tutczek, poleconém zostało pełnienie obowiązków warszawskiego jenerała gubernatora, z powodu wyjazdu z najwyższego rozkazu jenerała adjutanta księcia Gorczakowa do Petersburga.

Radca tajny baron Piotr von Meyendorf, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. Pana przy dworze J. C. K. Ap. Mości, d. 3 b. m. przybył z Petersburga do Warszawy. (K. W.)

Francya.

Paryż 3 czerwca. Wszystkie rządowe dzienniki powstają dzisiaj na *Journal des Débats* za ostatni, Rosyi przychylny artykuł jego o sprawie wschodnéj. Utrzymują one, że sam p. Kissielew udzielił artykuł rzeczony *Débatom* i zaprzeczają stanowczo, aby Francya i Anglia uprzedzone były o najważniejszych ks. Menżykowa żądaniach. Anglia niewiedziała o nich wcale, jak się to okazuje z oświadczenia hr. Clarendon w Parlamencie, a rząd francuski w ostatnich dniach dopiero został o nich uwiadomiony. Najgwałtowniéj występuje przeciwko *Débatom* p. Granier de Cassagnac w *Constitutionnelu*. Naśmiewa się on z wyrażenia *Débatów*, że otrzymały wiadomości „drogą lądową" mówiąc, że nie wiele koni zginęło w drodze i dając tém do zrozumienia, że cały artykuł wyszedł z rosyjskiego poselstwa. Zowie dalej p. Bertin gorliwym rzecznikiem Rosyi, a w końcu odzywa się do redakcyi *Débatów* „bądźcie orleanistami ile tylko chcecie, ale bądźcież Francuzami!

W takim samym duchu, chociaż mniéj gwałtownie przemawiają dzienniki *Pays* i *Patrie*. Przeciwnie *Assemblée Nationale* podziela opinie *Débatów* i twierdzi, że Rosya *de facto* jest już oddawna opiekunką greckich Porty poddanych, chce zaś dzisiaj jedynie potwierdzenia formalnego tego protektoratu, co nieubliża bynajmniéj traktatom 1841 r.

— *Monitor* pisze o wystawie powszechnéj 1855 r. „Skoro tylko zapadł dekret cesarski postanawiający, że w r. 1855 odbędzie się w Paryżu powszechna wystawa, minister spraw wewn. zniósł się z ministrem spraw zagr. aby tenże udzielił ciału dyplomatycznemu w Paryżu wydaną do przemysłu wszech krajów odezwę i o takowéj za pośrednictwem posłów i agentów dyplomatycznych Francyi, wszystkie uwiadomił rządy. Notyfikacye te wszędzie przyjęte zostały jak najlepiéj, jak się tego można było spodziewać. Wiele państw już na nie odpowiedziało; Anglia, Belgia, Szwecya, Bawarya, Saksonia, Baden, Hannower, Szwajcarya oświadczyły, że poddanym swoim, chcącym wziąść w téj wystawie udział, wszelkiéj pomocy udzielą. Wszystkie te rządy zapewniają, że między przemysłowcami ich krajów, wielka obudziła się gorliwość, aby wezwaniu francuskiego rządu godnie odpowiedzieć, a sądząc po tem usposobieniu zagranicznego przemysłu, można sobie piękne rokować plony.

— Z przeglądu czynności Ciała prawodawczego, okazuje się, że zgromadzenie to w ciągu półczwarta miesiąca odbyło tylko 49 posiedzeń. Porównawszy tę liczbę z summą pieniężnego wynagrodzenia deputowanego, w ilości 8,750 fr. okaże się, że za każdy dzień pracy pobierał deputowany 178 fr. Przyznać trzeba, że wynagrodzenie nadzwyczaj hojne, zważywszy zwłaszcza małe rezultata działalności rzeczonego zgromadzenia.

— Giełda paryska, jak łatwo się trwoży, tak też ladaczem się uspokoi. Onegdaj popłoch był ogólny; wczoraj na prostą wiadomość telegraficzną z Tryestu o przybyciu tamże hr. Nesselrode, renty poskoczyły w górę o półtora franka, do czego przyczynił się poczęści zaspakajający artykuł *Débatów*, uchodzący powszechnie za komunikacyą rosyjskiego poselstwa. Co się tycze owéj depeszy telegraficznéj, wyjaśnić musimy dlaczego tak pomyślny na giełdę wpływ wywarła. Oto mniemano, że hr. Nesselrode przybył do Tryestu z *Petersburga*, i że ma w charakterze posła zawiązać na nowo układy wyjazdem księcia Menżykowa przerwane. Tymczasem hr. Nesselrode przybył jak nam wiadomo nie z Petersburga ale ze *Stambułu*, skąd jednocześnie z księciem Menżykowem wyjechał.

Turcya.

Gazeta Nowo-Pruska pisze o sprawie wschodniéj: „Nie naszą to rzeczą mówić o stanowisku Prus do kwestyi wschodniéj i nie polityki to pruskiéj zadaniem opierać się rozwojowi rzeczy uznanemu przez wszystkich za nieunikniony, albo też występować w obronie islamu przeciw potędze chrześciańskiéj. Wprawdzie zarzucą nam, że wielkie pytanie, czyli gabinetem rossyjskim powoduje w saméj rzeczy gorliwość o miejsca święte i chrześciańska troskliwość o prawa i swobody uciśnionych Greków; wymówka ta niema wszakże dla nas wielkiego praktycznego znaczenia. Niech będzie jak chce, niemamy z naszéj strony dostatecznego powodu pomawiać gabinet rossyjski o obojętność religijną, a pilnujemy tu jak i wszędzie nie motywów ludzkich przemijających razem z ich wyobrazicielami; ale trzymamy się faktów, w które się motywa i zamiary Opatrzności wcielają, tudzież związku onychże i koniecznych następności, tak jak się nam takowe w świetle objawienia przed oczy nasuwają. Być może i nawet prawdopodobnie, że tak Klodoweusz jak i Konstantyn, tak książęta protestanccy za czasów reformacyi jak i Karol Wielki, mieli obok religijnych rozległe i daleko sięgające polityczne motywa, być może, że dla wielu działających naówczas osób, polityczne motywa były

wszystkiém: ale motywa przeminęły, a fakta i ich następstwa pozostały. I tak po wszystkie wieki dziać się będzie. Niewątpliwie przeto i właśnie dlatego Prusom, których kierunek mniéj się da określić bezpośredniemi politycznemi interesami i niemi się łudzić, należy przyjść do jasnego pojęcia rzeczy i do stałego postanowienia, na którą stronę chrześciański powołuje je obowiązek, przyczém samo się przez się rozumie, że Prusy jako państwo, muszą także swoje chrześciańskie i kościelne cele popierać politycznemi środkami".

— *L'Impartial de Smyrne* podaje następujące data o sile dzisiejszych wojsk tureckich: składają się one z armii czynnéj i rezerwowéj. Pierwsza liczy 6 korpusów, każdy o 6 pułkach piechoty po 3,263 4 jazdy po 934 ludzi i 1 pułku artyleryi z 1,300 ludźmi. Wszystkie sześć korpusów stanowią przeto razem 147,684 ludzi, a doliczywszy do nich korpus inżynieryi, razem około 160,000. Artylerya składa się z przeszło dwóch tysięcy dział polowych nie licząc dział oblężniczych. Rezerwę czyli redif stanowią 4 korpusy liczące około 150,000 ludzi. Następnie, Serbia, Bośnia, Hercegowina, wyższa Albania, Egipt, Tripolis i Tunis winny dostawić najmniéj 110,000 zbrojnych, tak że cała armia turecka wraz z 60 000 nieregularnego wojska stanowi siłę 480,000 ludzi. Flota liczy 16 okrętów liniowych między niemi 3 trzechpokładowe o 120—130 działach, a 13 o 74—90 działach, 14 fregat o 52—64 działach, 12 korwet, około 20 brygów i mniejszych statków. Marynarka parowa zaczyna się podnosić, liczy 18 statków razem siły 3,700 koni, a między temi 5 pięknych fregat, każda na 450 koni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca. Dziś wieczorem przybędzie do Maczek W. Księżna Leuchtenbergska w podróży swojéj do Niemiec, i tam ma zanocować. Jenerał-major Ripp udać się ma do granicy na powitanie W. księżnéj pod nieobecność feldm. hr. Leiningena, który wyjechał do Wiednia i ztamtąd udać się ma na Tyrnawę do Piszczańskich kąpiel.

— *Północna Pszczoła* z d. 27 kwietnia zamieszcza pismo p. Czerepanowa, który ze względu na liczne doświadczenia ze stołami podaje opis wypadku za którego prawdziwość ręczy. Trzeba wiedzieć mówi on, że Lamowie kapłani religii budajskiéj, którą wyznaje wielu poddanych Rossyi azyatyckiéj podobni są do starożytnych egipskich kapłanów przechowujących w skrytości tajemnice przyrodzone przez siebie znane i używających onych za środek tumanienia tłumu i utrzymania go w zabobonach. Do takowych środków liczyć trzeba między innemi sposób odkrycia kradzieży za pośrednictwem stołu, który Lamę na miejsce w którém rzeczy ukryte, naprowadza. Lama zwykł był zawsze kazać czekać parę dni na zadosyć uczynienie prośbie. Kiedy do wykonania jéj przystępuje, siada na ziemi przed małym czworokątnym stolikiem, kładzie na nim ręce i czyta z jakiejś księgi tybetańskiéj. Po upływie mniéj więcéj półgodziny powstaje wznosząc zarazem rękę w tém samém położeniu w jakiém ta na stole spoczywała, a za ręką jego unosi się i stolik w powietrze. Lama wznosi rękę nad głowę, stół wznosi się w równi z wysokością głowy, i gdziekolwiek się zwróci, stół wszędzie zanim postępuje lub przed nim się unosi w powietrzu i wreszcie upada. Główny kierunek który stół obrał, oznacza miejsca gdzie zgubę znaleść można. Dając wiarę opowiadaniom które słyszałem, stół upadał na miejsca gdzie rzeczy były ukryte, ja sam wszakże widziałem zdarzenie, gdzie stół o 30 sążni zdaleka poleciał, ale rzeczy nie znaleziono. Wszakże na drodze którą stół odbył, mieszkał chłop ruski, który ujrzawszy stół ku sobie lecący odebrał sobie życie tego samego dnia jeszcze. To wzbudziło podejrzenie, dom jego przetrząśnięto i znaleziono skradzione rzeczy. Przy trzech innych próbach na których byłem obecny, stół się nie ruszył, a Lama oznajmił, że rzeczy już się nie znajdą. Czwartą zaś próbę o któréj mówiłem, widziałem w r. 1831 w dzisiejszéj zakaukazkiéj prowincyi w pobliżu wsi Jelany. Nie dowierzałem naówczas własnym oczom, i mniemałem, że Lama kuglarz podnosi stół za pomocą cienkiéj niedostrzeżonéj nici lub drutu, lubom nic podobnego z bliska dopatrzeć się nie mógł. Stół był jodłowy i ważył $1\frac{1}{2}$ funta. Teraz przekonany jestem, że zjawisko to na tych samych polega zasadach, co świeże obroty stołów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7 czerwca.* Metaliki 5-proc $94\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{2}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$. — $3\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250. $303\frac{7}{8}$. — Augsburg $108\frac{3}{4}$. — Londyn 10 kr. $43\frac{1}{2}$. — Paryż $128\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1428. — Akcye kolei żel. półn. Fordyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 7go czerwca. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $102\frac{1}{4}$, pł. $101\frac{3}{4}$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $103\frac{3}{4}$ pł. $103\frac{1}{3}$. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{3}$ pł. $100\frac{2}{3}$. — Listy Zastawne galic. ż. $93\frac{1}{2}$ pł. 93.

Kurs lwowski z dnia 3 czerwca. Dukat holend. 5 złr. 3 kr. Dukat ces. 5 złr. 7 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 53 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 55 — Żądano złr. 92 kr. 25.

Kurs wiedeński z dnia 6 czerwca. — Metaliki $94\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1428. — Akcye kolei żel. szl. $224\frac{1}{2}$. — Agio od złota $15\frac{1}{2}$, od srebra $8\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 6 czerwca. — Banknoty austryack. $94\frac{1}{4}$ ż. Banknoty polskie 99 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $95\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{11}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{7}{12}$ d.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.		Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
6	2	27" 2''' 566	+ 19° 4	5'''. 36	wschodni	średni	pogoda			
7	10	" 3 981	+ 15° 2	5 69	"	słaby	"		+21°6	+12°6
	6	" 4 394	+ 13° 3	4 80	"	"	"			

Inseraty.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 6 czerwca, iż bar. Mayendorff poseł ces. ros. wrócił tam dnia tego.

Gabinet cesarski otrzymał z Warszawy zawiadomienie o nocie okólnéj rozesłanéj z Petersburga do wszystkich dworów z oświadczeniem, iż Rossya nie ustąpi i domagania swoje na innéj drodze popierać będzie.

Listy z Malty dochodzące do 26go maja nie wspominają o odpłynięciu floty angielskiéj wszakże *Wanderer* pisze, iż floty angielska i francuzka otrzymały rozkaz zbliżenia się ku Dardanelom.

— *Journal de Constantinople* z dnia 24 maja donosi, iż Omer-pasza oczekiwany w Stambule, tudzież flota, która blokowała brzegi Albanii przybyła do Bosforu.

— Arcybiskupem Ołomunieckim wybrany został landgraf Fryderyk Fürstenberg, kanonik katedralny i prałat.

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.